Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 47. Nowy Targ, dnia 20 listopada 1932 r. Rok XX.

Jeszcze parę słów o witrażach w kościele parafjalnym w Zakopanem.

Sprawa witraży w zakopiańskim kościele była już wielokrotnie omawianą. Wypowiadali się w tej kwestji różni ludzie i w różnych pismach, jednakże dotąd nie poruszano właściwego ich znaczenia, tj. dlaczego są takiemi, a nie innemi, dlaczego Stanisław Witkiewicz skomponował je właśnie takiemi, jakiemi są. Profesor Limanowski w swym artykule „Witraże, które chciano usunąć" (Gazeta Polska z dnia 25 września br.) ujmuje sprawę witraży tych, podnosząc ich symboliczne znaczenie ze stanowiska religijno-duchowego, upatrując w tem tylko pobudki, które kierowały autorem przy ich tworzeniu. Zapatrywania prof. Limanowskiego są jednak tylko do pewnego stopnia słuszne, a właściwie rzecz biorąc, niezupełne. Witkiewiczowi bowiem oprócz tych względów chodziło w pierwszym rzędzie jeszcze o coś więcej.

Witkiewicz w tym czasie, kiedy powstawał nowy murowany kościół w Zakopanem, za bardzo był bliskim tych czasów, kiedy to dopiero założoną została parafja w Zakopanem i kiedy ten sam pierwszy proboszcz ks. Stolarczyk rozpoczął budowę nowego kościoła. — Również bliskim był czasów zbójnickich, znał się nawet osobiście z byłymi zbójnikami i wiedział, że ks. Stolarczyk wiele pracy zadawać sobie musiał, aby ten lud prostoduszny, garnący się do dopiero co powstałego kościoła, przyuczyć do odpowiedniego zachowania się w nim i właściwego nabożeństwa, wszak wielu małokiedy byli w kościele, a byli nawet tacy, którzy nie byli w niem jeszcze ani razu. Czasy to były niejako pierwotne, to też kiedy otwarto tu pierwszy drewniany kościół, ludność spragniona nabożeństwa i pociągnięta naukami ks. Stolarczyka coraz więcej poczęła się do kościoła garnąć, modlić się po swojemu, jak kto umiał, i niebawem kościół ten okazał się zamałym. Trzeba było zatem pomyśleć o wielkim kościele murowanym i do budowy takiego kościoła zabrał się ks. Stolarczyk bezzwłocznie.

W tym to czasie mieszkał Witkiewicz w Zakopanem i wiadomą jest rzeczą, jak go interesował lud góralski, jak go ukochał i z jaką przyjaźnią doń się odnosił, jak go wysoko stawiał i doceniał wartości jego sztuki w zdobnictwie i budowie. Dla tego też ludu pragnął jak najwięcej uczynić, a wiedząc czem dla niego jest kościół, zapragnął, aby tę nowo powstającą świątynię urządzić tak, aby ludowi temu była najmilszą, żeby czuł się w niej swojsko, u siebie, żeby mu tam nie było obco, ale przytulnie — żeby mu tam się radowała dusza widokiem swojskiego otoczenia, podnoszącego ją do większego nabożeństwa. Z tą to myślą i z tem pragnieniem brał się Witkiewicz do wyposażenia wnętrza kościoła.

Miał zamiar i usiłował w całym kościele wszystkie urządzenia wykonać w sztuce ludowej i w tym stylu projektował ołtarze, ławki, sosrąb do tęczy, wszystkie odrzwia, a zarazem zabrał się do ogromnie mozolnej pracy wykonania w tym sposobie także witraży. Mógł je jako wielki malarz z większą łatwością namalować figuralnie, jakto zwykle bywają malowane, ale Witkiewiczowi właśnie chodziło o to, aby nie były one banalne, stale się tak czy owak powtarzające. Nie chciał też Witkiewicz wzorować się na prymitywnych obrazach malowanych na szkle, gdyż obrazy te nie były wytworem miejscowych ludzi, lecz pochodziły z dalszych stron, a przeważnie ze strony węgierskiej,

nie były więc wytworem miejscowej sztuki ludowej, a przytem obrazy te mają znaczenie etnograficzne jako prymitywy. Prymitywy jednak naśladować kulturalnemu artyście i kopjować je w witrażach nie miałoby żadnego sensu.

Witkiewicz chciał zatem, aby te witraże były również wyrazem miejscowej sztuki ludowej, której wartość docenił tak wysoko, że aż uznał ją godną do wniesienia w Świątynię Pańską. Z motywów ludowych i roślin tutejszych „uzdajał“ te witraże, nadając im mistyczne symbole, i dlatego są one unikatami w tej dziedzinie i jako takie mają szczególną wartość, a gdy się weźmie jeszcze pod uwagę ich przepiękny, żywy koloryt, to witraże, te, zwłaszcza dla kościoła zakopiańskiego, są niesłychanie cennym zabytkiem i cieszyć się należy, że w tym kościele pozostaną.

Wiadomości powyższe o tych witrażach zebrałem na podstawie moich rozmów z Witkiewiczem i z jego wynurzeń w kierunku przyozdobienia wnętrza tegoż kościoła.

Eugenjusz Wesołowski.

Po objeździe Podhala.

(Dokończenie)

Po przedstawieniu w poprzednich artykułach celu i programu samego objazdu Podhala, po streszczeniu obrad Komisji w Zakopanem i Krakowie nad sprawą komunikacji i ochrony zabytków na Podhalu — pragnę zaznajomić Czytelników Gazety Podhalańskiej z przebiegiem dyskusji nad sprawą ochrony przyrody.

Może nie wszyscy rodowici Podhalanie, a właszcza ci, co stale mieszkają na Podhalu, zdają sobie sprawę z tego, jak silne wrażenie wywiera na przybyszów, zwiedzających krainę podhalańską, piękno przyrody.

Góry ze świstakiem i kozicą, lasy ze sarną, niedźwiedziem lub dzikiem, jeziora górskie, polany, pokryte różnorodnem kwieciem z szałasami, owcami i juhasami, potoki, rzeki i rzeczułki z rybami, a zwłaszcza pstrągiem, niebo ze wschodzącem i zachodzącem słońcem i td. i td. Piękno Tatr w zimie, oddane z nadzwyczajną wiernością w filmie Jędrka Krzeptowskiego, wyświetlanym obecnie w Krakowie w Złotej sali Domu Katolickiego, ściąga z każdym dniem coraz więcej widzów i budzi szczery zachwyt u wszystkich.

Trzeba przestać narzekać, że na Podhalu tańczy tylko głód z nędzą, bo mamy nieocenione skarby w przyrodzie, trzeba je tylko nauczyć się wyzyskać. Latem i zimą zjeżdża na Podhale masa gości z kraju i zagranicy, by podziwiać i rozkoszować się cudami przyrody, by odpocząć w ciszy po rozgwarze miejskim. Rój gości przyjezdnych będzie się zwiększał z roku na rok.

O cóż tedy idzie? Oto należy dbać o to, by niedopuścić do zeszpecenia przyrody ani przez obcych, ani przez swoich. Przecież nie wybudujemy wozowni czy stajni tuż przy kościele lub szkole, nie postawimy kostnicy przy karczmie ani domu ludowego na odległej polanie, nie będziemy ozdabiali kaplicy na Podhalu palmami, co rosną w ciepłych krajach na południu, nie będziemy górala przybierali we frak, zamiast serdaka i strojnej cuhy — ani w lakierki zamiast zgrabnych kyrpcy.

Uroku dodają ziemi podhalańskiej czarne, poważne, szumiące lasy, one ożywiają całą okolicę. Ogołocenie całego pasa z lasów, jak to widziano np. w dolinie Ochotnicy na przestrzeni 20 klm., nadaje całej okolicy piętno bezdusznej, smutnej, ponurej pustki, od której stronić będą ludzie i zwierzęta. Dlatego niedziw, że radzono nad tem, jakby przy pomocy państwa zalesić nanowo ochotnicką pustać, by jej przywrócić życie.

Zwracano też uwagę na zabudowywanie przepięknych polan tatrzańskich bezładnie stawianemi szałasami pojedyńczemi tak, jakby było niemożliwe stawianie łącznych, gromadnych, wspólnych szałasów w miejscu dogodnem, a nie ujmującem nic z uroku polany. Wypowiadano się przeciw zabudowywaniu terenów podgórskich, jak to zauważono np. na terenie Szczawnicy. Starosta nowotarski p. Korniak jest zwolennikiem zalesiania gruntów podhalańskich przy najmniejszych wydatkach gminnych.

Dla rozwoju Podhala jako wielkiego letniska jest niezmiernie ważną sprawa planu regulacyjnego rozbudowy. Stwierdzono, że już 13 gmin zgłosiło się w Dyrekcji Robót Publ. w Krakowie o taki plan regulacyjny, między innemi: Bukowina, Poronin, Kościelisko, Szczawnica.

W sprawie stosowania ustawy o ochronie lasów zgłosiła się podczas objazdu Podhala w Witowie do p. Wojewody delegacja 7 gmin — właścicieli lasów. Z pełną przyjemnością słuchało się przemówienia p. przewodniczącego delegacji, zwróconego do p. Wojewody. Delegacja dowiodła, że sami właściciele rozumieją i należycie oceniają sprawę ochrony lasów, czemu dali wyraz w uchwale Rady gminnej, dotyczącej tej samej materji, a powziętej jeszcze przed wejściem w życie rozporządzenia o ustawie w sprawie ochrony lasów. Z godnością i powagą reprezentowała delega-

cja interesy zbiorowej gminy — właścicieli lasów witowskich.

Jeszcze słów kilka o drażliwej wciąż sprawie parków narodowych — bo o tem mówiono też podczas objazdu.

Jak wiadomo, utworzono już park pieniński, ma być w niedalekiej przyszłości utworzony park babiogórski, a wreszcie omawiano sprawę parku tatrzańskiego. —

O ile utworzenie parku w Pieninach poszło bez większych trudności, o ile realizacja parku babiogórskiego pójdzie łatwiej, a to ze względu na skupienie wielkiej własności w jednym ręku, o tyle sprawa parku tatrzańskiego przedstawia się jako o wiele więcej skomplikowana, zawiła, a to z powodu wielogłowej własności włościańskiej. W sprawie parku tatrzańskiego to jest pewne i ustalone jeszcze na ankiecie w r. 1929 w Zakopanem, że właściciele hal mają mieć dostęp do hal niczem nieskrępowany, a użytkowaniu ich w sposób od przodków ustalony niema nic stać na przeszkodzie; nie może być mowy o przymusowem wywłaszczeniu, wszelkie zaś sprawy związane z akcją parku tatrzańskiego mają być załatwione na zasadzie dobrowolnego uwzględnienia po wzajemnem porozumieniu obu stron zainteresowanych. Jest rzeczą konieczną, by zorganizowani właściciele hal wybrali z pośród siebie stałą komisję, któraby mogła zabierać głos w powyższej sprawie w każdym poszczególnym wypadku.

Omawiano wreszcie sprawę propagandy Podhala i to naprzód wewnętrznej, a potem zewnętrznej. Tę wewnętrzną propagandą będzie wyrobienie poszanowania dla własnej gwary, muzyki, pieśni, stroju, budownictwa, zdobnictwa, czystości i schludności w domu i koło domu (ogródki kwiatowe, gnojownie nie przed oknami domu i tp.), zdobywanie na kursach gospodarstwa domowego umiejętności gotowania dla domowników i przyjezdnych, uprzejmość wobec gości i td. Wdzięczne pole do pracy dla Ognisk Związku Podhalan. Za tą propagandą wewnętrzną pójdzie propaganda zewnętrzna w postaci artykułów w danej miejscowości, fotografij z pięknemi widokami, albumów, filmów podhalańskich, np. p. Jędrka Krzeptowskiego „Biały ślad“ lub p. inż. Mysłowicza z wytwórni „Lumen“ w Krakowie, odczytów w większych miastach o Podhalu, przedstawień podhalańskich odegranych przez rodowitych górali, np. „Gody“ p. Fel. Gwiżdża, „Powstanie chochołowskie“, „Janosik“ i td.

Z radością stwierdzić muszę, że w ostatnich czasach coraz głośniej o Podhalu nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Ostatnio otrzymywaliśmy pismo z Londynu od p. Kozłowskiego z prośbą, by mu posyłać dużo fotografij z Podhala lub zespół teatralny ze sztuką góralską, celem propagandy perły ziem polskich: Podhala.

(Koniec).

Zachemski Jakób.

J. PŁATKOWSKI.

Wojciech Gracz kupuje bat.

II.

— Naści gęba buzi! Myślicie, żem jo po drodze pieniędzy nazbieroł i bede je wom tu suł przed ocami za byle bzdurę. Siedmidziesiąt groszy wom daję i basta. — Bierecie?

— Mnie gęba tyż kosztuje, i nie che sobie je psowacz na darmo.

— Nie kcecie? to niek wos ślak tryfi!

Zgniewany wypadł z kramu i zdaje się, że nawet nie słyszał pożegnalnego okrzyku, jakiem go poczęstowano na odchodnem słowami: złam kark!

Znalazłszy się na ulicy, skierował kroki do innego podobnego sklepiku i tam znowu ta sama historja się powtórzyła. Oglądał baty, wybierał, naciągał je na kolanie czy nie trzasną, potem się targował, a nie uzyskawszy zgody na cenę, jaką za towar obiecywał, nagadawszy komplementów sprzedającemu lub sprzedającej — wybiegał dalej.

Gdy już tak z dziesięć sklepów obszedł po wszystkich uliczkach i zakamarkach, a i czasu z godzinę zmitrężył, nigdzie nic nie wskórawszy; wrócił się znowu do tego samego kramiku, w którym był po raz pierwszy. Było to już późnym wieczorem, więc w obec ustawy o czasie zamykania sklepów, kupcowa go właśnie zamykać chciała.

— Zackojcie no jesce końduś kupcowo, bo jo idę do wos! — mówi do przymykającej drzwi.

— Aaa... to wy gospodaziu, co bat kupowaliście?! Pewnieście go nigdzie nie kupili. Ciego chcecie? jo już handel zamikom.

— No, to zackojcie jesce kapke! jo tu u wos nocować nie myśle. Nastąpcie sie! — Łokciami torując sobie wejście, handlarkę odsunął. — Kaz mocie te batogi?

Zabrał się znowu do ich wybierania i oglądania, a tymczasem kupcowa mu „roztrząsała sumienie“:

— Widzicie! myśleliście, zie gdzie dostaniecie taki towar rarytny taniej jak u Ruchli Fajwelesowej?! Wstid na taki gospodorz tak nie mieć ziodnego zastanowienio. Wi wiécie co to za towor? — powiada po-

O współpracę kobiet w Ogniskach podhalańskich.

Dużo artykułów w ostatnich numerach „Podhalanki“ porusza kwestje gospodarcze, szukając dróg i zastanawiając się nad środkami materjalnego podniesienia wsi. Nawet ostatni Zjazd Podhalan poświęca uwagę sprawom gospodarczym, zalecając wszystkim Ogniskom (IV p. rezolucji) usilną pracę nad podniesieniem kultury gospodarczej Podhala. Bezwzględnie, że w tym roku te sprawy specjalnej wymagają opieki, ale czyżby tylko w tym roku należało na nie zwrócić uwagę?

Będąc na Zjeździe Podhalan w Poroninie i przysłuchując się obradom P. T. Delegatów, byłam niemile zdziwiona brakiem czynnego udziału kobiet w obradach, a i wogóle w Zjeździe. Czy w zarządach poszczególnych Ognisk brak miejsca dla kobiet? Czy też gra tu rolę brak uświadomienia i wyrobienia w tym kierunku?

Z pomiędzy całego szeregu spraw poruszanych na Zjeździe, mówiło się tam o podniesieniu wsi podhalańskiej, o uświadomieniu i przygotowaniu szerszego ogółu na przyjęcie letników, była też mowa o szkołach zawodowych i lotnych kursach gospodarczych i wielu tp. sprawach, ściśle związanych z życiem i gospodarczem podniesieniem wsi podhalańskiej.

Pomimo woli, nasuwało mi się pytanie, dla czego tu brak kobiet? Dlaczego nie biorą one czynnego udziału w tych sprawach? Jeżeli chodzi o przyjęcie gości, prowadzenie pensjonatów, kuchni, restauracyj, kawiarni i t. p., a nawet ogólne podniesienie letnisk, to może więcej w tych sprawach do powiedzenia miałyby kobiety. W swojej pracy na Podhalu spotykałam nieraz gaździny, które imponowały mi swoim trzeźwym rozumem i praktyczności. — Nie były to wyjątki. Sądzę, że wciągnięte do pracy społecznej i dopuszczone do głosu, stałyby się pionierkami w podniesieniu gospodarstwa domowego na Podhalu. — Bo przedewszystkiem racjonalnie prowadzone gospodarstwa domowe są źródłami dochodów, a szczególnie tu na Podhalu, gdzie zbyt wszystkich produków jest na miejscu.

Dzisiaj nietylko w Polsce, ale wogóle na całym świecie, kobieta w życiu gospodarczem odgrywa olbrzymią rolę. — Dość powiedzieć, że przez ręce kobiet przepływa najmniej 75% ogólnych zarobków, to też nic dziwnego, że w ostatnich latach specjalnie zwrócono uwagę na gospodarcze przygotowanie kobiet. Nie wszyscy jeszcze zdają sobie z tego sprawę, a jednak tak jest, że gospodarstwo domowe, racjonalnie, mądrze i oszczędnie prowadzone, jest podstawą życia i dobrobytu rodziny i państwa. Od kobiet, ich wykształcenia i uświadomienia gospodarczego zależy ład i dobrobyt rodzin i kraju. Związek Podhalan, któremu na sumieniu leży gospodarcze podniesienie Podhala, powinien wiedzieć i zrozumieć, że bez udziału kobiet wątpliwe jest przeprowadzenie tych spraw, które na tym terenie w znacznej mierze zależne są od

---

trząsając pękiem batów przed jego oczyma — to są baty, prosze sziadać! Jo to kupiałam okazyjnie psi benkele i spsiedawom po ceny konkurencyjne, a to sze nie tryfi drugo raz!

— Próżnioki godocie! Nie taki był mój bat stary, ino mi sie kajsik po drodze zagubiuł. I z pewnością wszędzie dostołbyk go sto razy taniej, ale nie mom casu za tem chodzić. Tu wstąpiłek po drudze, i nikaj więcej nie kcę za tem łazić, bo mi sie misko spieszy okrutecnie, a konia mam niespokojnego przy wozie. Ile to chcecie za te oskucine? (odrobinkę)

To nie oskucina. To bat pótora metra długoszczy. Powiedziałam już roz ceny opuszciony do som dół: złoty dwiedzieszcie. Z tego nie odstąpie ani krok! Kcecie — bierczie, nie kcecie — nie bierczie! Jo brame zamikcni i całe parade!

— Ale kupcowo! Zmięknijciez przecie i nie siepcie sie telo, bo jak jo kce kupić, to trza mieć przecie jakie wyrozumienie. Daje wom już ośmidziesiąt grosików i basta. Nie dołbyk nigdy tyla, ale mi sie misko przestraśliwie, i nie kce mi sie kajindziej za batem sukać.

— To nie mozie bicz! Powiedziałam złoty dwiedzieszcie, to złoty dwiedzieszcie i basta!

— Do choroby ciężkiej z wami, kiejeście tacy sparci. Zabrał się do odejścia. — A dziewięćdziesiąt weźmiecie? — pyto jesce we drzwiach.

— Nie wezme! Bądźcie zdrowi, bo drzwi zamikom.

Odszedł, a gdy ujrzał, że kupcowa naprawdę do żelaznych zasów się zabiera, aby drzwi zamknąć, powrócił znowu.

— No, a złotego dać?

— Mój gospodoziu! Idźcie wi roz gdzieszcie sie zabrali. Jo za złotego nie mom nic do spsiedawanio Mnie samej wszistko więcej kośtuje.

— Zeby wos cholera stukła! — zawołał. Skoczył do sklepu, rzucił na ladę złotego i dziesięć groszy, i porwał za batog wybrany. — No, macie juz coście kcieli! Nazryjcie sie mojej krzywdy!

— Jesce dzieszincz groszy brakuje! — mówi kupcowa, przeliczywszy pieniądze.

— Za te dziesięć grosy pocałujcie psa w nos! I wybiegł z batem ogromnie rozzłoszczony.

(Koniec).

kobiet. Wyobrażam sobie tę współpracę w ten sposób, że każde Ognisko powinno mieć w swym zarządzie kobietę, która prowadząc sekcję gospodarczą i mając w Ognisku poparcie i pomoc potrafiłaby przez: organizowanie odczytów, kursów gospodarczych, prenumeratę, chociażby jednego pisma gospodarczo kobiecego podnieść gospodarstwo domowe na wsi.

Ogniska Związku Podhalan winne zorganizować i poprzeć akcję gospodarczego uświadomienia kobiet.

Znając pracę w tym kierunku na Podhalu, śmiem wątpić, czy wystarczą tu tylko 6—8 tygod. kursy gospodarcze. Będzie to ledwie zaczątkiem tej wielkiej pracy, która wcześniej czy później musi znaleźć zrozumienie u społeczeństwa i realizatorów na miejscowym gruncie. Widocznie takie teraz przyszły czasy, że każdą robotę, choćby z pozoru najskromniejszą, musi się wykonywać fachowo, i z tego wynika, że do każdej pracy trzeba nauki i przygotowania. A coż dopiero mówić o pracy tak ważnej i odpowiedzialnej w skutkach, jak praca gospodyni w domu żony i matki? Minęły te czasy bezpowrotnie, gdy się w domu gospodarzyło na podstawie tylko doświadczenia, przekazywanego przez babki i matki. Dziś przygotowania potrzebnego, by prace domowe wykonywać wzorowo, musi się szukać i nabywać w rozlicznych szkołach gospodarczych, a cóż mówić o fachowem przygotowaniu do prowadzenia zakładów przemysłowych, jakiemi są pensjonaty; tu już nie wystarczą doświadczenia starszych, gdyż oni ich nie prowadzą, zadawalniając się tylko czynszami z odnajmowanych domów, a resztę zarobku, często dość dużego, oddając w ręce przyjezdnych. A straty materjalne — gorzej, bo i moralne — są olbrzymie.

6—8 tyg. kursy gospod. domowego były już prowadzone, — jaki wynik? Pozwalam sobie zaprosić do dyskusji te miejscowości, w których były prowadzone i uczenice z tych kursów. Wiem np., że uczenice jednorocznych kursów nie miały dość odwagi do samodzielnej pracy, gdyż poprostu nie opanowały całkowicie tej nauki, a cóż mówić o 6—8 tygodniach.

Jeżeli gospodarcze podniesienie Podhala ma być pracą realną, to zaproście lub tylko dopuśćcie i kobiety do współpracy — one same powiedzą, co im potrzebne i w jakim zakresie.

Ogniska w poszczególnych wioskach mogłyby wiele zrobić przez: zorganizowanie kobiet do współpracy, ułatwienie jednostkom (np. maturzystkom, zostającym obecnie bez posad, o które coraz trudniej) ukończenie kursów gospodarczych z zobowiązaniem się do pracy na terenie danej wsi i okolicy, lub do prowadzenia spółek, czy też związków pensjonatowo-gospodarczych. Każde Ognisko mogłoby pomóc do organizowania takich spółek, ewentualnie mieć dozór nad ich sprawnością. — Pracy jest moc, zarobki będą też, lecz trzeba fachowo zabrać się do tego, a tego absolutnie nie dadzą kursy 6—8 tyg. Będą takie rezultaty, jak do dziś, t. zn. że pensjonat, prowadzony przez góralkę, jest i będzie rzadkim okazem.

Chcąc dać szerokie podwaliny planom gospodarczego podniesienia wsi podhalańskiej, można zacząć od krótko terminowych kursów, lecz jeżeli chodzi o głęboki i silny fundament, to musi się utrzymać dalszą ciągłość kształcenia, t. zn. po kursie 6—8 tyg. wybrać 1—2 uczennice, a znajdą się napewno zdolniejsze i nadające się do tej pracy, i umożliwić im ukończenie 1 no czy 2 wu letniego kursu w szkole Hotelarsko Pensjonatowej w Zakopanem. Po ukończeniu szkoły uczenice tu otwierają pensjonaty, kuchnie, kawiarnie i tp. pod opieką i kontrolą poszczególnych Ognisk i w swojem kółeczku douczają koleżanki z kursów krótkoterminowych. Ogniska miałyby satysfakcję, że jest to ich dzieło, a i grosz jaki mogliby policzyć sobie w formie procentu.

Jak wyglądałoby Podhale po kilku latach takiej programowej pracy? — Przedewszystkiem nie byłoby ciasno Podhalańcom i Podhalankom tu, na Podhalu. Nie musieliby szukać kanyindziej chleba, bo i bułka znalazłaby się w doma. A całe Podhale stałoby się nareszcie jednym ślicznym, wzorowo prowadzonym letniskiem i to przez górali. Daleko do celu lecz miejmy go na oku i dążmy do niego.

W całej tej pracy olbrzymią rolę odegra Państw. Szkoła Hotelarsko Przemysłowa w Zakopanem. Trzeba przyznać, że jest to instytucja, na którą Podhale czekało dobrych kilka lat, i o ile wiem Związek Podhalan marzył o takim zakładzie naukowym, nie przeszkadzało to jednak WP. Prezesowi na Zjeździe Podh. powiedzieć „kurs jak na początek za długi, a pobyt w Zakopanem za kosztowny dla Podhalanki". P. Prezesie! Czy nic więcej nie mogliście znaleźć do powiedzienia szkole, która już po 1—2 latach nauki daje możność Podhalankom zarabiania na siebie? W dzisiejszych czasach, gdzie kryzys przedewszystkiem dotknął pracowników umysłowych, czy nie należałoby skierować i zachęcić naszej młodzieży do szkoły, która bezpośrednio, po jej ukończeniu i to po 1—2 letniej nauce daje możność zarobkowania i to tu, w domu, w swojej wsi i dla jej dobra i podniesienia.

Szkoła Hotelarska jest instytucją, która zasługuje na poparcie (moralne) ogółu Podhalan, a już w każdym razie na poparcie jednostek, którym dobro i podniesienie Podhala jest przewodnią ideą.

Awit.

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
Nowotarski Nowy Targ, 29/X 1932 r.
L. dz. P/3/150/32.

Do Wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Urząd Wojewódzki w Krakowie reskryptem z dnia 24 X 1931 L. OZ/In. II. 72/32 zawiadomił mię, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11/7 1932 r. GB 20 (Krak.) 2. zmienił dotychczasowy sposób wypłacania zasiłków inwalidów cywilnych w ten sposób, że zasiłki te będą obecnie wypłacane za pośrednictwem P. K. O. wprost do rąk inwalidów.

O tem polecam zawiadomić interesowanych.

Starosta powiatowy:
M. Korniak.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
Nr. Wojsk. A. 1/9/2. Warszawa, 10/X 1932 r.

Zgłoszenia do rejestrów i spisów poborowych uczniów korpusów kadetów, szkół podoficerskich oraz uczniów orkiestr wojskowych.

Okólnik Nr. 119.

W celu zabezpieczenia terminowego wykonania obowiązku zgłoszenia się do rejestrów i spisów poborowych uczniów korpusów kadetów, szkół podoficerskich dla małoletnich oraz uczniów orkiestr wojskowych, Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie z dn. 29/IX 1932 r. Nr. 1006 12/1 Org., aby komendanci korpusów kadetów oraz szkół podoficerskich, jako też kapelmistrze orkiestr wojskowych corocznie zgłaszali właściwym urzędom gminnym (magistratom) nazwiska oraz dane personalne uczniów, będących w korpusie (szkole, orkiestrze), którzy w danym roku kalendarzowym ukończyli lub ukończą 18 wzgl. 20 lat życia.

Zgłoszenia mają być uskuteczniane na formularzu, którego wzór załącza się.

Formularze rejestracyjne mają być przesłane urzędom gminnym (magistratom) corocznie najdalej do dnia 1. września, a spisowe 1 października.

W roku bieżącym oba wykazy (formularze) dla urodzonych w roku 1914 i 1912 komendanci szkół (kapelmistrze) nadeślą w terminie do dnia 15. października br.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o wydanie urzędom gminnym (magistratom) stosownych zarządzeń w celu wykorzystania danych, zawartych w wykazach przy sporządzeniu rejestru 18-letnich oraz spisu poborowych i przesłania Komendantom szkół (kapelmistrzom) zaświadczeń o dokonanej rejestracji względnie wpisu danych osób do spisu poborowych.

Wyszyński mjr. m. p.
Szef Biura Wojskowego.

Brawo Górale!

W Ilustrowanym Kurjerze Codziennym z dnia 10 bm. ukazał się artykulik, który jako wyraz opinji obcych o nas — w całości zamieszczamy.

Do Krakowa zawitał film „Biały ślad", którego premjera odbyła się niedawno w Zakopanem. Z tej okazji zamieściliśmy obszerny feljeton p. Karola Kwaśniewskiego, który zanalizował walory tego obrazu. Jednakże po przedstawieniu krakowskiem przychodzi na myśl szereg refleksyj, które warto poruszyć.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że w filmie „Biały ślad" pokazano nam poraz pierwszy piękno Tatr w sposób najbardziej pierwszorzędny. Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego polski film stronił dotychczas od Tatr, tworząc tylko nieudane fragmenty, albo zgoła słabe obrazy, jak „Przewodnik z Zakopanego", realizowany przy pomocy obcych kapitałów. Poraz pierwszy w filmie „Biały ślad" dano rewję zimowego piękna gór i to nietylko w wielkich krajobrazach, ale także w drobnych studjach, jak zdjęcia okiści, polan leśnych, potoków i td. Realizator filmu „Biały ślad" pokazał poprostu drogę dla wydobywania dalszych wartości z piękna naszych gór zimowych.

Film „Biały ślad" jest poprostu wskazaniem drogi, znakomitą inicjatywą, po której powinny przyjść inne obrazy, bardziej artystycznie opracowane, treściwie powiązane i łączące akcję z obrazami przyrody. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli obok realizatora współpracować będzie autor scenarjusza i jeżeli Krzeptowscy dostaną do ręki lepsze opracowanie treści, to potrafią oni stworzyć rzecz artystycznie pierwszorzędną.

Musimy bowiem zrozumieć, że film „Biały ślad" robili zupełni laicy, i że ci laicy okazali się lepsi od wszystkich patentowanych specjalistów. Dokazali oni prawdziwego cudu ze skromnemi środkami i pokazali znowu drogę inicjatywie prywatnej, która powinna wystąpić w Polsce na miejsce spółek filmowych, które

ciągle jeszcze karmią nas bardzo podejrzaną strawą.

A wreszcie moment trzeci szczególnie godny zastanowienia. Film „Biały ślad" nakręcony został przez górali, a więc przez chłopów. Obawiamy się, że żaden kraj europejski nie potrafiłby dać takiego filmu, kręconego przez swoich górali. Wątpię bardzo, czy chłop francuski, niemiecki, czy włoski, byłby zdolny do nakręcenia analogicznego filmu. Filmów takich przynajmniej nie widzieliśmy.

Jest zatem „Biały ślad" triumfem inteligencji polskiego chłopa, triumfem inicjatywy tej pięknej rasy, którą możemy się chlubić, a która zwie się góralami.

Dział prawny.

Co każdy powinien wiedzieć o nowym Kodeksie karnym?

Jakie są kary dodatkowe?

a) Utrata praw publicznych (tj. biernego i czynnego prawa wyborczego, utrata urzędów i stanowisk publicznych);

b) utrata obywatelskich praw honorowych (tj. tytułów, orderów i td);

c) utrata prawa wykonywania zawodu (np. w wypadkach nadużycia zawodu przy popełnieniu przestępstwa),

d) utrata praw rodzicielskich i opiekuńczych (np. w wypadkach popełnienia przestępstwa przeciwko nieletnim poniżej lat 17);

e) przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi (tj. przedmiotów pochodzących z przestępstwa lub narzędzi przestępstwa);

f) ogłoszenie wyroku w pismach (jeżeli przestępstwo zostało popełnione drukiem),

Kiedy sąd warunkowo zawiesza wykonanie kary?

Jeżeli kara pozbawienia wolności nie przekracza 2 lat, Sąd może zawiesić wykonanie tej kary na czas od 2 do 5 lat.

Do kogo stosuje się, a do kogo nie stosuje się warunkowe zawieszenie wykonania kary?

Stosuje się do osoby, co do której spodziewać się należy, że pomimo niewykonania kary, nie popełni nowego przestępstwa.

Nie stosuje się zaś do przestępców zawodowych i z nawyknienia, tudzież do recydywistów (tj. takich przestępców, którzy powtórnie popełniają przestępstwo).

Kiedy następuje warunkowe zwolnienie (z odbycia części kary)?

Gdy zachowanie się i osobiste warunki skazanego na pozbawienie wolności pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa. Skazany musi jednak odbyć przynajmniej ⅔ swej kary (np. skazany na więzienie dożywotnie — nie mniej niż 15 lat).

Którzy nieletni nie ulegają karze?

Ci nieletni, którzy popełnili przestępstwo

a) przed ukończeniem 13 lat, lub b) po ukończeniu 13 lat, ale przed ukończeniem 17 lat bez rozeznania, tj. przy stanie umysłowym i moralnym niedorozwiniętym, czyli w takim stanie, w którym nie mogli rozpoznać znaczenia czynu i kierować swem postępowaniem.

Jak są karani nieletni przestępcy?

Przez: 1) upomnienie, 2) oddanie pod dozór odpowiedzialnym rodzicom, dotychczasowym opiekunom, lub specjalnemu kuratorowi, 3) umieszczenie w zakładzie wychowawczym.

(C. d. n.)

Mgr. St. Merczyński

Uwadze skarżącym do Najw. Trybunału Administracyjnego.

Z dniem 15 listopada br. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta R. P. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Znajdujemy w nim bardzo ważne postanowienia dla tych wszystkich, którzy wnieśli skargi do tego Trybunału przed 1 kwietnia 1932 r. Muszą oni bowiem najdalej do 15 lutego 1933 r. zgłosić pisemne oświadczenie czy skargi swe w dalszym ciągu popierają. W oświadczeniu tem trzeba podać, czy skarżący żąda przeprowadzenia rozprawy.

Jeżeli natomiast tego oświadczenia nie złożą do dnia 15 lutego 1933 r., lub jeżeli złożą oświadczenie przeczące, to będzie się to uważać za odstąpienie od skargi, co pociągnie za sobą umorzenie postępowania.

Wyżej przedstawione postępowanie nie stosuje się jednak do tych spraw, w których przed 15 listopada 1932 r. doręczono stronie skarżącej wezwanie na rozprawę.

Mgr. St. M.

Na froncie walki z bezrobociem.

W dniu 3 listopada br. został zorganizowany, w związku z wszczęciem akcji pomocy bezrobotnym, Powiatowy Komitet Pomocy Bezrobotnym w następującym składzie: przewodniczący Starosta M. Korniak, członkowie: insp. Władysław Koszyk, burmistrz Józef Rajski, burmistrz Leopold Winnicki, sekr. Andrzej Skoda, Janina Spolińska, Marja Mossoczowa, Włodzimierz Berski, Józefa Mikowa, kom. Juljan Masztelarz, Franciszek Majerczyk, Józef Majerczyk, dyr. Ludwik Czech, Franciszek Ćwiżewicz, ks. prałat Jan Madej, dyr. Franciszek Drużbacki, poseł Andrzej Różak, Ignacy Hammerschlag, Tomasz Schüller i Stanisław Kowalczyk. Następnie do Wydziału Wykonawczego weszli: jako przewodniczący Starosta M. Korniak, jako członkowie: insp. Wł. Koszyk, nacz. J. Majerczyk, przedstawiciel gminy N. Targu i Zakopanego delegowany każdorazowo z łona Komitetu miejscowego, sekr. A. Skoda, skarb. J. Spolińska. Do Komisji rewizyjnej weszli: Wł. Berski, Fr. Majerczyk, J. Mikowa jako członkowie, L. Czech, Franciszek Ćwiżewicz jako zastępcy. Równocześnie ukonstytuowały się w Zakopanem i Nowym Targu lokalne Komitety Pomocy Bezrobotnym.

Położenie człowieka bez pracy jest naprawdę pożałowania godne. Wstawny się w to położenie: oto człowiek chce pracować, bo chce żyć, a tu tej pracy niema mu kto dać. — Tragiczne.

Państwo, w miarę swych sił, spieszy bezrobotnym z pomocą, udzielając skromnych zapomóg. Ale pomoc samego państwa nie wystarcza. Tu trzeba jeszcze pomocy tych, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą pracować, to jest pracującego społeczeństwa.

W ciągu lat wymyślano rozmaite sposoby wydobywania drogiego grosza od społeczeństwa. Ostatnio mamy do zanotowania bardzo szczęśliwy pomysł polskiej poczty. Oto wypuściła ona cały szereg pocztówek z pięknemi, artystycznemi ilustracjami. Dochód z rozprzedazy tych pocztówek przeznaczony jest na zasiłki i doraźną pomoc dla bezrobotnych. Wydatek nieznaczny: pocztówka kosztuje zaledwie 15 gr. A jaki zysk? Któż z nas nie wie, co znaczy dla człowieka bez pieniędzy 15 gr? Te 15 groszy, które w budżecie ludzi posiadających pracę tak nikłą odgrywają rolę, dla bezrobotnego, a więc człowieka głodnego i bez pieniędzy, mają wagę wprost życia.

Toteż nie opuszczajmy biedaków! Któż z nas jest pewny, że jutro nie utraci posady i że nie będzie takiej pomocy potrzebował? A nadto: czyż przez groszowe wsparcie naszych bliźnich nie utwierdzamy i siebie samych? Wszak przez to rzucamy pomost pomiędzy pracującymi a bezrobotnymi. Wiemy zaś, że gdy tego pomostu niema, zaczynają powstawać i wyodrębniać się w społeczeństwie dwie grupy wzajemnie sobie wrogie i nienawidzące się. Niechaj więc każdy z nas ponosi tę małą ofiarę: niech zawsze kupuje pocztówki bezrobotnych!

Zbliża się zima. Jakże straszną jest dla bezrobotnych zima. Obowiązkiem każdego pracującego Polaka, katolika i obywatela jest przyczynić się materjalną pomocą do tego, by bezrobotni przetrwali zimę.

Mgr. St. Merczyński.

LISTY.

List z miasta.

Jakkolwiek Podhalanka wychodzi w naszym mieście i w kronice podaje wszystkie ciekawe wydarzenia tutejsze, to jednakowoż są sprawy, nie objęte kroniką, którym należy poświęcić więcej uwagi. Na ogół w ostatnich czasach, niczego, coby mówiło o życiu i rozwoju naszego miasta nie wiele można napisać. Kryzys jak wszędzie tak i u nas daje się dotkliwie we znaki, odczuwa go w pierwszym rzędzie Zarząd miasta, który przed trzema laty zaaganżował się do luksusowej i kosztownej budowy cegielni i dziś robi bokami nie mogąc pokryć rocznego oprocentowania zaciągniętych długów. W cegielni ruch mały co jest poniekąd usprawiedliwione zbyt wysoką ceną cegły, która przy dzisiejszej konkurencji nie może się utrzymać na rynku zbytu faktem, że niejednokrotnie Zakopianie mający pod nosem cegłę w Nowym Targu sprowadzają tę aż z Żywca. Ubiegły sezon budowlany poza budową Kasy Oszczędności, Szkoły Rolniczej i kościoła nic Nowemu Targowi nowego nie dał. Tyle o sprawach ogólnych.

Obserwator.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE.

ZNIESIENIE OPŁATY ZA WIZY ARGENTYŃSKIE DLA DZIECI.

Na skutek starań, wszczętych przez Syndykat Emigracyjny, Konsulat Argentyński od dnia 18 października r. b. za dzieci do lat 15, figurujące na paszporcie wspólnie ze swemi rodzicami lub starszym rodzeństwem, nie pobiera opłaty za wizę argentyńską. Dotychczas wiza argentyńska dla dzieci do lat 15 kosztowała zł. 43,70 od każdego dziecka.

W SPRAWIE RODZIN OSADNICZYCH DO ARGENTYNY.

W związku z rozpoczętą rejestracją rodzin osadniczych, zamierzających wyjechać na kolonje do Argentyny, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, iż rejestrowanemi być mogą rodziny rolnicze, składające się przynajmniej z 2 osób zdolnych do pracy fizycznej na roli i posiadające po opłaceniu kosztów podróży conajmniej dol. 150, jako zadatek na ziemię i na zagospodarowanie się. Osadnicy kierowani są na kolonje w Missiones, Cordoba i Tucaman w Argentynie.

Bliższych informacyj udziela i rejestruje kandydatów na wyjazd Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agentury Syndykatu na prowincji.

UCH EMIGRACYJNY W M-CU PAŹDZIERNIKU.

W ciągu mies. października r. b. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Stanów Zjedn. Am. Półn., Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 694 osób.

Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych i kosztownych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Syndykat Emigracyjny udzielił emigrantom wszelkich informacyj i pomocy przed i w czasie podróży bez żadnych opłat ze strony wyjeżdżających oraz udzielił wszystkim emigrantom zaświadczeń na zniżki kolejowe przy przejeździe kolejami polskiemi.

Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się się w Warszawie przy ul. Niecałej Nr 7.

TRANZYTOWA WIZA ARGENTYŃSKA DO PARAGWAJU.

Osoby, które mogą wyjeżdżać do Paragwaju przez Argentynę, wizę paragwajską będą mogły otrzymać w jednym z portów zachodnio europejskich, gdyż Paragwajskiego Konsulatu w Warszawie niema. Wiza zaś tranzytowa argentyńska będzie udzielana w Generalnym Konsulacie Argentyńskim bezpłatnie, nawet przed uzyskaniem wizy paragwajskiej.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

KRAKÓW ŚWIĘCI ŚWIĘTO NARODOWE CZECHOSŁOWACJI.

Szczególnie okazale uczcił Kraków w r. b. święto narodowe bratniej Republiki czechosłowackiej, przypadającej w rocznicę niepodległości państwa Czechów i Słowaków. Znać, że zbliżenie serc i umysłów silniejsze jest nad chwilowe waśnie, czuć, że tchnienie braterstwa przerywa graniczne tamy i wartkim strumieniem spada do serc narodów. Coraz bliższą staje się myśl, bardziej wspólne troski ludów z pod wiekowego znaku Słowiańświa — Polaków, Czechów i Słowaków.

Młodzież akademicka ochotnie podejmuje znak braterstwa i ożywia natchnienia. Reprezentacja słowianofilskiej młodzieży krakowskiej — Oddział Towarzystwa Słowiańskiego — urządziła dnia 28/X odczyt Rektora U. J. dra K. Suchego o latach młodości Masaryka, cząc w ten sposób święto czechosłowackie. Na odczycie był obecnym konsul Rzplitej Czechosłowackiej dr. Artur Maixner, prezes Twa Czechosłowackiego p Vesely i inne osobistości. Wieczorem tego dnia opera krakowska pod protektoratem konsula Czechosłowacji, Wojewody Kwaśniewskiego i prezydenta miasta Krakowa płk. Beliny-Prażmowskiego odegrała czeską operę narodową Fryderyka Smetany pt. „Sprzedana narzeczona". Publiczność, która szczelnie wypełniła teatr, żywo manifestowała swoje uczucia, zwłaszcza po wysłuchaniu hymnów trzech narodów. Doskonała obsada operowa przyczyniła się do artyzmu widowiska i słuchowiska.

W niedzielę, w sali Bolońskiego odbyła się uroczysta Akademja wobec najznamienitszych reprezentacyj i gości Krakowa, połączona z inauguracją działności Twa Polsko-czechosłowackiego. Entuzjastycznie przemawiał prof. Dr. Walery Goetel, prof. Roman Dybowski i konsul Dr. Maixner. Resztę uroczystości wypełniły produkcje muzykalno-wokalne.

ZNIŻKI TARYFY KOLEJOWEJ DLA ROLNICTWA.

Mimo uskutecznionego już częściowo obniżenia taryfy towarowej na niektóre artykuły rolnicze, obciążenie kosztami przewozu większości tych produktów jest jednak tak wysokie, że uniemożliwia niejednokrotnie kalkulację cen i powoduje, iż towar przewozi się coraz częściej autobusami, a nie koleją.

W związku z powyższem zostały ostatnio wprowadzone obniżenia i zmiany w taryfie towarowej. Celem rozwinięcia hodowli konia, przystosowanego do wymagań armji na przestrzeni 1—75 klm. zastosowano 25% ulgę, od 76—150 klm. 33⅓% ulgę, od 151—200 klm. 40% ulgę i ponad 200 klm. 50% ulgę. Równocześnie usystymatyzowano wykaz instytucyj, związków i organizacyj, uprawnionych do wydania zaświadczeń na przewóz bydła rogatego, trzody, owiec i kóz, oraz koni zarodowych.

STRASZLIWA KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE.

W Warszawie przy ulicy Grzybowskiej wydarzyła się katastrofa budowlana w rozmiarach dotychczas nienotowanych w Polsce. Mianowicie 4 piętro browaru,

w którym przechowywano jęczmień, zawaliło się, burząc stojęcy obok jednopiętrową kamienicę, w której gruzach znalazło śmierć 18 osób, 9 ozstało zaś ciężko rannych. Powodem katastrofy było zbyt wielkie obciążenie 4 piętra browaru jęczmieniem.

PRASA ZAGRANICZNA O PODHALU.

Z prawdziwą dumą czyta się ostatniemi czasy coraz częściej pojawiające się w zagranicznych czasopismach artykuły o Polsce i to co jest bardzo znamienne — dodatnie. Znak, że naszą usilną pracą wybiliśmy sobie okno na zachód — powoli zdobywamy sobie coraz lepszą opinję. Dotychczas bowiem było bardzo źle.

Ostatnio pojawił się w paryskim tygodniku artykuł Zuzanny Girod zatytułowany „W kraju górali" obejmujący ogólny opis Podhala, zwyczaje, stroje i budownictwo, przyczem wszędzie podkreśla rasowość górali, tych prawdziwych arystokratów wśród ludu wiejskiego.

KRONIKA

Osobiste.

P. ppłk. Ornatowski komendant P. K. O. w Nowym Targu został przeniesiony w stan spoczynku.

Jak Podhale obchodziło 14 tą rocznicę niepodległości? W Nowym Targu Jak już ogólnie donosiliśmy, po odprawionem przez ks. kan. dr. Karabułę uroczystem nabożeństwie, udały się biorące w uroczystości udział związki, organizacje stowarzyszenia z delegatami władz na czele oraz liczne rzesze publiczności na rynek, gdzie burmistrz m. N. Targu, Józef Rajski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych bohaterów Podhalan w walce z nawałą bolszewicką. Następnie odbyła się w sali „Sokoła" uroczysta akademja, na której program złożyły się: odegranie marsza przez orkiestrę strażacką, przemówienie okolicznościowe dr. Mieczysława Hirschlera, produkcje chórów seminarjalnego (dyrygentka p. Szwarcowa), gimnazjalnego (dyryg. p. Podkanowiczowa), dzieci szkolnych (dyryg. p. Kosowicz) i ludowego (dyryg. p. Apostoł), deklamacja ucznia 4 kl. szkoły pow. tudzież trio (pp. Pustówkowa, Podkanowiczowa, dr. Neugebauer), które wykonało sonatę Moszkowskiego. Akademja wypadła bardzo udatnie i niewątpliwie w dużej mierze przyczyniła się do podniesienia ducha w miejscowem społeczeństwie.

W Zakopanem: W piątek rano w kościele parafjalnym na uroczystem nabożeństwie zgromadziły się reprezentancje miejscowych władz, związki, organizacje, młodzież szkolna tudzież rzesze zakopiańskiego społeczeństwa. Następnie ruszył pochód ul. Krupówki, gdzie odbyła się defilada. O godz. 11 rano urządzony został w sali „Morskiego Oka" poranek dla młodzieży. O godzinie zaś 1-ej w południe odbyły się zawody strzeleckie o odznakę strzelecką. Wieczorem wreszcie w sali „Morskiego Oka" odbyła się uroczysta akademja. Złożyło się na nią: przemówienie dyr. Dobrodzickiego, gra na fortepianie p. Noworyty, śpiew p. Gabryszewskiego przy akompaniamencie p. Mistrzyka, produkcje muzyczne kwartetu gimnazjalnego, tudzież wokalne chóru „Echo Tatrzańskie.

W Kluszkowcach: W czesnem rankiem udał się pochód z orkiestrą do kościoła w Maniowach. Po powrocie zebrali się wszyscy przed płytą Nieznanego Żołnierza, gdzie do zebranych przemówił kierownik miescowej szkoły, pan Sanok, nawołując w serdecznych słowach do zespolenia i współpracy wszystkich warstw razem, by przetrwać obecne ciężkie czasy. Następnie udali się wszyscy do Szkoły, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. W wypełnionej sali przemówił ponownie pan kierownik Szkoły Sanok, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej, oraz odegrana została przez dzieci sztuczka obrazująca rozbrojenie okupantów. Odśpiewaniem hymnu narodowego oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszem Rzeczyposlitej, Jej Prezydenta oraz Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, podniosłą tę uroczystość, którą długo w naszej pamięci zachowamy, — zakończono.

W Czarnym Dunajcu, Krościenku i Jordanowie również, jak nam donoszą, odprawione były z okazji święta niepodległościowego uroczyste msze i odbyły się akademje i td.

Wogóle jak Podhale długie i szerokie, wszędzie, w każdej wsi podhalańskiej, godnie obchodzono święto państwowe, jak to przystało na uświadomionych obywateli.

Pożar w Rabce. W sobotę, wybuchł o godz. 4 po południu w Rabce przy ul. Kilińskiego groźny pożar, który doszczętnie zniszczył dom, będący własnością p. Chorążego. Mimo natychmiastowej pomocy straży pożarnej nie zdołano domu uratować. Spalił się skład mąki i 3 sklepy. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ujęcie bandytów w Międzyczerwiennem W maju bm. wtargnęło w Międzyczerwiennem przez dach 4 osobników do mieszkania Jakóba Kowalczyka. Po sterozywaniu domowników zażądali wydania pieniępieniędzy. Gdy domownicy temu odmówili, sprawcy sami zajęli się szukaniem pieniędzy. Ponieważ znaleźli tylko małą kwotę, przeto zabrali cenniejsze przedmioty o wartości około 300 zł. Obecnie udało się policji wykryć sprawców tego napadu, a to: Jana Szubę, Jakóba Rubina i Michała Gruczkę. W czasie rewizji znaleziono u jednego ze sprawców przedmioty, które Kowalczyk rozpoznał jako swoją własność. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Czy cena prądu elektrycznego będzie obniżona? — oto pytanie bardzo często zadawane nam przez obywateli miasta Nowego Targu. Ludzie czytają gazety i doskonale wiedzą o tem, że we wszystkich miastach Rzplitej wydatnie obniżono cenę prądu elektrycznego. Oczywiście możemy żądać jedynie takiej obniżki, któraby godziła interesy konsumentów z interesami miasta. Jak wiadomo, elektrownia jest przedsiębiorstwem, stanowiącem własność miasta, a dobro miasta t. zn. ogółu, musi być respektowane, zwłaszcza zaś dziś, gdy znajduje się ono w opłakanym stanie finansowym. Uwzględniając to, możemy żądać od Zarządu Miasta obniżki cen prądu o 7%.

Zakończenie 10 nowego kursu higjenicznego w Nowym Targu. We środę nastąpiło zamknięcie 10 dniowego kursu higjenicznego, urządzonego staraniem nowotarskiego Ośrodka Zdrowia. Na kurs uczęszczało około sto kobiet. Wykłady odbywały się codziennie w godzinach wieczorowych. Organizatorom tego bardzo pożytecznego kursu, a w szczególności p. Dr. L. Neugebauorowi należy się pełne uznanie. Należy życzyć, by w roku przyszłym kurs powtórzono.

O nowoczesnem szybownictwie wygłosi w sobotę, dnia 19 bm. pilot p. Marja Giżycka odczyt w świetlicy gimnazjalnej w Nowym Targu. Odczyt, który jest przeznaczony tylko dla młodzieży szkolnej, będzie powtórzony dla szerszej publiczności. W najbliższych dniach ma powstać w Nowym Targu Koło szybowcowe, zależne od Aeroklubu Krakowskiego. Zadaniem tego Koła będzie szkolenie pilotów szybowcowych oraz przeprowadzenie wyprawy szybowcowej na wzór wyprawy szybowcowej w Nowym Sączu.

Odnawianie nowotarskiego Sądu. Dzięki energicznem zabiegom nowego naczelnika nowotarskiego Sądu, p. Dr. Danca jak i przychylnemu ustosunkowaniu się p. burmistrza J. Rajskiego przystąpiono do gruntownego odnowienia nowotarskiego Sądu.

Nowy gmach Starostwa i Rady Powiatowej pod dachem. Roboty zewnętrzne przy budowie nowego gmachu Pow. Kasy Oszczędności przy placu Słowackiego w Nowym Targu mają się ku końcowi. — Gmach prezentuje się bardzo okazale, wprost imponująco i będzie prawdziwą ozdobą miasta.

Walne zebranie Towarzystwa Kasynowego w Nowym Targu odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania Zarządu i wybór nowych władz.

Towarzystwo Muzyczne im. Fr. Chopina w Nowym Targu bardzo pilnie przygotowuje sie do występu na uroczystej akademji, która odbędzie się w dniu 3 grudnia br. staraniem miejscowego komitetu Dni Szopenowskich. Dwa razy w tygodniu odbywają się próby 40-osobowego chóru mięszanego i chóru męskiego pod batutą p. Kosowicza. Również odbywają się próby tercetu skrzypcowego. —

Utworzenie Sądu Grodzkiego w Zakopanem. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą nam, że z nowym rokiem ma być utworzony Sąd Grodzki w Zakopanem. Obecnie uzgadniane jest stanowisko Władz Sądowych ze stanowiskiem Zarządu gminy Zakopane. Utworzennie Sądu w Zakopanem motywowane jest koniecznością odciążenia Sądu Grodzkiego w Nowym Targu, którego 60% spraw pochodzi z Zakopanego lub też jego najbliższych okolic. W związku z tem odbyło się onegdaj posiedzenie reprezentantów miejscowych związków i stowarzyszeń, zainteresowanych tą sprawą. — W wyniku obrad postanowiono wybrać delegację wszystkich organizacyj m. Nowego Targu, która uda się do prezesa Sądu Apelacyjnego Dr. Parylewicza oraz min. sprawiedliwości przedstawi im swe desyderaty.

Uroczystość święta młodzieży ku czci św. Stanisława Kostki odbyła się w niędzielę w Nowym Targu staraniem Stow. Kat. Młodzieży Polskiej „Orły“. Uroczystość poprzedzona została uroczystem tridium i przystąpieniem do sakramentów św. przez młodzież męską całej parafji. Na uroczystość złożyły się uroczysta msza św. oraz Akademja, na której odegrano sztukę F. Żurowskiej pt. „Orlęta“.

Szampiańskie życie będzie wyświetlane w nowotarskiem kinoteatrze w niedzięlę dnia 20 listopada br.

Z wydawnictw.

Ks. Franciszek Sroka „Inteligent“ — Nowy Targ 1932 — Stron 352 — Cena 3·80 zł z przesyłką, u autora (N. Targ, Pl. Słowackiego).

Autor stale wraca do „pracy najważniejszej“, do urabiania człowieka. Po doskonałych podręcznikach dla pracujących w organizacjach młodzieży („Praca najważniejsza“ i „O człowieku z pięknym charakterem“) daje w „Inteligencie“ społeczeństwu naszemu książkę bardzo pożyteczną, a sięgającą do warstwy decydującej o przyszłości narodu, do ludzi wykształconych.

I pokazuje tym „inteligentom“ i wielkość ich odpowiedzialności, i ich zadania poważne, i ich braki, i leki na te braki.

Moc skondensowanego materjału przedniego.

Trzeba tą książkę dać koniecznie naszej inteligencji, przechodzącej kryzys duchowy, zawczasu. Za wschodnią ścianą Rzeczypospolitej, w Rosji, kryzys inteligencji pociągnął za sobą załamanie całego społeczeństwa.

Dobrem i cennem wołaniem na alarm jest książka Ks. Sroki!

Ks. Henryk Weryński.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.